Nr. 31. Mikołów, dnia 2. Sierpnia 1930 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

Polska a Kraje Skandynawskie.

P. Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski przebywał ostatnio w podróży po krajach Skandynawskich, która doszła do skutku na zaproszenie odnośnych rządów a łączyła się z kwestją rewizytowania ministrów Szwecji i Norwegji, którzy w roku ubiegłym na zaproszenie rządu polskiego przybyli jako oficjalni przedstawiciele swych państw do Polski celem zwiedzenia P. W. K. Pozatem przemawiały obecnie za tą wizytą aktualne motywy natury gospodarczej w związku z szukaniem rynków zbyty etc. Wrażeniami ze swej podróży podzielił się Minister Kwiatkowski z przedstawicielem P. A. T.-icznej rozpatrując kwestję wyzyskania i zysków polskiej granicy morskiej, potem organizację gospodarczą krajów zwiedzonych, kończąc swoje uwagi stwierdzeniem, że Polska może liczyć na dalszą współpracę gospodarczą z temi krajami.

Jeżeli bowiem wywóz z Polski towarów gotowych — zauważył p. Minister — napotyka na trudności, zarówno z powodu geograficznego położenia produkcji polskiej, jak i zmian które na tych rynkach dokonały się w okresie powojennym, jeżeli eksport produktów surowych, płodów i przetowarów rolnych nie może znaleźć dostatecznego ujścia przez granicę zachodnią, to odwrotnie zawsze stosunki handlowe w kierunku granicy morskiej i granicy południowej nietylko potęgują się z roku na rok, ale równocześnie rozwijają się pod względem jakościowym. Wystarczy przypomnieć sobie, że gdy w r. 1924 zaledwie około 10 proc. obrotu towarowego zagranicznego Polski przechodziło przez Gdańsk i Gdynię, to już w r. 1929 udział granicy morskiej Polski w wymianie gospodarczej wynosił około 45 proc., a udział granicy lądowej tylko 55 proc. Oznacza to, że każdy metr granicy morskiej jest przeszło 50 razy gospodarczo aktywniejszy od granicy lądowej. Mimo to, zdaje mi się, daleko jesteśmy jeszcze do pełnego wyzyskania wszelkich możliwości rozwoju wzajemnych stosunków handlowych skandynawsko-polskich.

Dwie kwestje psychologiczne stoją temu na przeszkodzie. Z jednej strony życie gospodarcze państw Skandynawskich pozostaje pod wpływem nieprzyjaznej dla Polski propagandy obcej, z drugiej zaś i w Polsce nie istnieje dostateczna znajomość stosunków i zdolności produkcyjnych, oraz handlowych tych państw.

Tak np. jest zjawiskiem niesłychanie bijącem w oczy, że największe nawet organizacje przemysłowe w Danji nie odczuwają kryzysu, są w pełni zatrudnione, a w niektórych np. stoczniach w chwili bieżącej istnieją zamówienia na dwa lata pracy przy pełnem zatrudnieniu. Jeżeli zaś zważy się, że stocznie te muszą sprowadzać wszystkie materjały z zagranicy, że robotnika opłacają bardzo wysoko oraz, że muszą konkurować w cenach ze stoczniami subwencjonowanemi przez państwo, gdy same z żadnych subwencyj nie korzystają, to fakt ten staje się jeszcze bardziej znamienny. Niemniej jednak jasną staje się ich zdolność konkurencyjna, gdy się zwiedzi te zakłady i przestudjuje ich organizację, każdy szczegół pracy jest tu wynikiem studjów i przemyślenia. Fabryki te latami kształcą robotnika i inżyniera, zanim wprowadzą go do pracy produkcyjnej.

Gdy idzie o produkcję ustandaryzowanych produktów rolnych w Danji, poddającej się dobrowolnie jednolitym wskazówkom państwowego instytutu doświadczalnego dla mleczarstwa, czy o produkcję elektrotechniczną w Szwecji, czy o produkcję azotową w Norwegji, — wszystko to przedstawia zupełnie wykończony i przemyślany do ostatka przejaw celowej organizacji.

Niemniej znamiennem jest, że poczucie systematycznego rozwoju gospodarczego dobrobytu każdej jednostki i dobrobytu całości państwa jest zupełnie powszechne. Zmieniają się rządy i ludzie, ścierają się poglądy i tendencje, ale absolutnie stałą jest linja wysiłku nad rozwojem gospodarstwa, nad rozwojem produkcji, handlu, komunikacji i rozbudowy. Właśnie w ostatnich latach dokonano w tych państwach cudów w zakresie budownictwa mieszkaniowego, dróg i komunikacji.

Ze współpracy gospodarczej z Polską nogół wszędzie panuje zadowolenie i wyraźna chęć pogłębienia i rozwinięcia tej współpracy. Jeżeli istnieją tam jakieś żale do nas, to nie odnoszą się one ani do dokonanych tranzakcyj, ani do towarów, lecz jedynie do ludzi. Powszechnie słyszy się skargi na powolność udzielania odpowiedzi i to zarówno od instytucyj gospodarczych, jak instytucyj państwowych oraz na drobne utrudnienia natury formalnej, które w ich stosunkach są niezrozumiałe. Gdyby te drobne trudności mogły być przełamane a zagadnienia handlowo - techniczne opanowane, możnaby niewątpliwie oczekiwać dalszego rozwoju współpracy gospodarczej Polski i państw Skandynawskich.

Pouczającym pod tym względem przykładem może być wystawa w Sztokholmie, nietylko pięknie położona, ale również bogata w treści. Demonstruje ona szereg pierwszorzędnych wyrobów szwedzkich, które z łatwością mogłyby znaleźć odbiorców na rynku polskim.

Reasumując, w wycieczkach mych mogłem stwierdzić, że posiadamy wielu oddanych przyjaciół. zarówno w Belgji, którą niedawno też zwiedziłem, jak i w państwach Skandynawskich, które dokładnie rozumieją wartość samodzielnej polityki morskiej Polski i które w tej polityce widzą podstawę rozwoju wymiany gospodarczej. Nie możemy dać tym uczuciom osłabnąć, ale przeciwnie winniśmy uczynić wszystko, by wzajemny nasz stosunek pogłębić i rozszerzyć.

Echa zajść granicznych.

W wyniku rozmów, które stosownie do porozumienia między rządem polskim a niemieckim prowadzone były w Berlinie w sprawie ostatnich zajść granicznych obydwa rządy wydały wspólny komunikat, stwierdzający, że ostatnie zajścia na granicy polsko-niemieckiej, w których kilka pociągnęło za sobą ofiary w ludziach, spowodowały rządy polski i niemiecki do podjęcia zbadania ostatecznego tych zajść przez przedstawicieli obydwu państw. Część istniejących dotychczas punktów spornych została wyjaśniona. Całkowite uzgodnienie poglądów nie zostało wszakże osiągnięte.

W związku z powyższemi badaniami i w interesie wzajemnych stosunków sąsiedzkich obydwa rządy uzgodniły jednakże, co następuje:

W tych wypadkach, w których w jednem z obydwu państw prowadzone są w związku z temi incydentami dochodzenia karne, odnośny rząd komunikuje stronie przeciwnej wszelkie posiadane dane, mogące przyczynić się do wyjaśnienia powyższych zajść, w szczególności zeznania świadków, a to celem przekazania materjałów tych władzom kompetentnym dla uwzględnienia w toczących się dochodzeniach.

Odnosi się to w szczególności do zajść pod Prostkami. W sprawie tej rząd polski postawił do dyspozycji nowy materjał dowodowy.

Oba rządy będą sobie podawały wzajemnie do wiadomości wszelkie faktyczne dane, które ujawnią się w toku prowadzonych dochodzeń. Ponadto obydwa rządy wydały zarządzenia mające na celu uniemożliwienie powtórzenia się podobnych zajść.

Francja.

Obchód 100-lecia rewolucji lipcowej.

W Paryżu i całej Francji odbył się obchód tak zw. „trzech sławnych dni“, w ciągu których przed 100 laty miała miejsce w Paryżu rewolucja lipcowa, która po zrzuceniu z tronu Karola X. oddała władzę w ręce króla Ludwika Filipa.

Na placu Bastylji i w innych dzielnicach miasta organizowane były bale publiczne; oficjalna część obchodu odbyła się w obecności prezydenta republiki i zakończona została defiladą wojskową.

Kongres byłych kombatantów.

Omawiając rezultaty ostatniego kongresu b. kombatantów, który zakończył onegdaj swoje obrady, jeden z dzienników francuskich, podkreśla usługi, które b. kombatanci oddać mogą sprawie pokoju. Do nich należy prawo pierwszeństwa w wymierzaniu ostatecznego ciosu wojnie. Przez usta tego wielkiego zrzeszenia, złożonego z przedstawicieli narodów, mówi silna wola pokoju. Ani duch nacjonalistyczny kiełkujący jeszcze w niektórych krajach, ani apetyty na ponowne obłowienie się w czasie nowego konfliktu międzynarodowego, nie potrafią zagłuszyć głosu tego potężnego zrzeszenia.

Głos francuski o dążeniach Polski do pokojowej organizacji Europy.

W dzienniku „Ere Nouvelle“ ukazał się artykuł senatora Rollanda o stałych dążeniach Polski do pokojowej organizacji Europy.

Zaznaczywszy na wstępie wyraźnie pozytywny charakter odpowiedzi polskiej na memorjał Brianda, autor oświadcza, że gdyby Polacy nie byli tak skromni, mieliby niejedną okazję przypomnienia w ciągu ubiegłych lat dziesięciu, że idea Ligi Narodów zarówno jak i myśl o unji państw europejskich już od szeregu stuleci była przez Polaków podnoszona.

Świadczą o tem projekty króla Stanisława Leszczyńskiego, Staszica, ks. Adama Czartoryskiego wreszcie szeroka filozoficzna koncepcja przebudowy świata, której autorem jest Hoene-Wroński.

Streściwszy główne zasady proponowanych przez Polaków systemów federalnej organizacji Europy, senator Rolland analizuje odpowiedź polską na memorjał Brianda, oświadczając w zakończeniu, że Polska dołożyła już swą cegiełkę do wspólnego dzieła. W konkluzji autor wyraża przekonanie, że bliskie są już czasy, gdy nareszcie stanie się rzeczywistością wizja stanów zjednoczonych Europy, która tyle świetnych umysłów zajmowała i których Briand stał się szlachetnym apostołem.

Nie Socjalizm lecz współpraca.

Przemawiając w czasie uroczystości w Nancy premjer Tardieu powiedział: Nad stworzeniem międzynarodowego biura pracy pracowało 21 narodów. Czy Francja sama potrafi wytworzyć u siebie jedność pracy, opierając się jedynie na dążeniu do pomyślności państwa, co przed 9-ciu miesiącami rząd wysunął jako cel, do którego dąży?

Realizacja tej jedności wyklucza mrzonki, odnoszące się do niepewnej przyszłości, albo też związane z przeszłością. Wyklucza ona też system Karola Marxa, którego wadliwość nieraz już wykazało życie. Nie należy szukać postępu hipotetycznych rewolucyj, lub gwałtownej walki klas. Należy dążyć do niego zapomocą współpracy i porozumienia. Państwo, pracodawcy i robotnicy są zarówno pracownikami w tej dziedzinie. Swoboda, z jaką działają nasze instytucje, zapewniła pracownikom przemysłowym od wielu lat cały szereg gwarancyj.

W okresie kryzysu, który przechodzą wielkie państwa przemysłowe, Francja zajmuje stanowisko uprzywilejowane. Dążąc do ogólnej pomyślności, rząd przedstawił projekt, który przewiduje utylizację płynnych zasobów skarbowych w 38 proc. na organizację pracy, w 62 proc. zaś na popieranie dążeń, mających na celu postęp w państwie. Rzeczą charakterystyczną jest, że plan ten nie opiera się na pożyczce, lecz pragnie zużyć własne zasoby państwa. Postępujemy w myśl powiedzenia Voltaire'a, że nie pieniądz wzbogaca państwo, lecz człowiek, który kieruje jego pracą. Budżet nie powinien być zwiększony, co byłoby zgubne dla interesów wszystkich warstw społecznych.

W zakończeniu premjer zwrócił się do robotników i pracodawców, któ-

rych łączy praca — największe bogactwo i nadzieja Francji, demokracji i całej ludzkości.

Poinkare atakuje Hindenburga.

„Excelsior" ogłasza artykuł Poincarego, w którym atakuje prezydenta Hindenburga i zajmuje się wewnętrznem politycznem położeniem w Niemczech.

Wystarczy przeczytać wspomnienia Hindenburga, pisze w nim Poincare, by sobie zdać z tego sprawę, że ubóstwia Hohenzollernów.

Hindenburg jest nietylko monarchistą ale i arystokratą.

Jest rzeczą zrozumiałą, że taki wielki patrjota jak on był głęboko wzruszony w ewakuowanej Nadrenji. Ubolewać jednak trzeba, że dał wyraz radości z tego powodu w formie, która sprzeciwia się interesowi trwałego pokoju.

Oświadczenia Hindenburga robią wrażenie, jak gdyby celem ich było zaznajomienie świata z żądaniami Niemiec. Poincare dostatecznie odparł stanowisko Niemiec w sprawie zagłębia Saary. Hindenburg natomiast żąda bezwarunkowo zwrócenia terytorjum, które jego zdaniem jest ziemią niemiecką, od kiedy je zdobyli Hohenzollernowie.

Hindenburg zrobił aluzję nietylko do zagłębia Saary, lecz także do klauzuli traktatu wersalskiego i zdemilitaryzowaniu strefy nadreńskiej. Oświadczył przytem mianowicie, że oswobodzone terytorja są poddane zobowiązaniom, oznaczającym ograniczenie suwerenności Rzeszy.

Hindenburg znalazł się tutaj w wyraźnej sprzeczności z traktatem wersalskim i lokareńskim paktem, który uważa wszelkie nieposzanowanie strefy zdemilitaryzowanej jako napad.

Francja nie czuje się dzisiaj jeszcze bezpieczną, albowiem nie wie, jak będą wyglądały Niemcy jutrzejsze.

Wrażenia ostatnich dni nie przyczyniają się do rozproszenia niepokoju.

Belgja.

100-lecie niepodległości.

Z okazji uroczystości 100-lecia niepodległości Belgji w kościele św. Goduli w Brukseli odbyło się nabożeństwo w obecności króla Alberta i królowej Elżbiety.

Uroczyste „Te Deum" odśpiewał Prymas Belgji, Kardynał Van Roey. Po nabożeństwie przed kościołem Kardynał wygłosił okolicznościowe przemówienie na które odpowiedział król, wspominając bohaterską postać Kardynała Mercier'a podczas ciężkich walk belgijskich o utrzymanie niepodległości.

Niemcy.

Polskie nawoływania do czujności nie podobają się Niemcom.

Ostatnio szczególnie Berliner Tag. zajął się znowu kwestją polskiej prasy. I otóż w wyniku tego skarży się na brak zrozumienia niemieckich pretensyj u prasy polskiej, która przeciwko tym pretensjom występuje coraz częściej i niesłusznie nawołuje do czujności w stosunku do tak lojalnego sąsiada.

Większa część prasy polskiej — pisze Berliner Tagebl. — zapełniona jest codziennie wiadomościami i artykułami, które odznaczają się taką nienawiścią przeciwko Niemcom, że zwykła odpowiedź tylko niepotrzebnie utrudniłaby nawiązanie stosunków z Polską. Głosy te są zwierciadłem nastrojów zwolenników hecy, która po zawarciu umowy handlowej z Niemcami staje się niezrozumiałą (Niemcy same tę umowę złamały. Red.), jednakże ponosi największą winę tego, że stosunki polsko-niemieckie nie mogą się poprawić.

W dalszym ciągu dziennik cytuje tytuły i podaje treść artykułów kilku dzienników prorządowych, z których jeden narzeka, że kongres Unji parlamentarnej stał się polem popisów ukraińskiego i niemieckiego separatyzmu, albo też opisuje obchód 520-letniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Innemu dziennikowi ma to do zarzucenia, że zwraca uwagę na niebezpieczeństwa ewakuacji Nadrenji. Innemu jeszcze pismu również prorządowemu zarzuca, że komentuje w należyty sposób znaczenie ostatnich występów Hindenburga.

Nakoniec „Berl. Tgb." podkreśla, że w ten sposób piszą dzienniki demokratyczne, rzekomo najpoczytniejsze w Polsce, przyczem zaznacza jako rzecz szczególnie znamienną, że należą one do obozu rządowego.

Notatka kończy się uwagą, że z takiemi wystąpieniami polemika jest poniżającą, a jeżeli podano tę wiadomość, to tylko dlatego, aby uświadomić zagranicę „w jaki sposób zatruwa się w Polsce opinję publiczną przeciwko Niemcom, które stale dążą do tego, by dojść z Polską do dobrych sąsiedzkich stosunków.

Tak to pięknie przybrał dziennik niemiecki w szatę biednego krzywdzonego państwa — Niemcy. My jednak najlepiej wiemy, jak te sprawy się przedstawiają i jaki nastrój panuje wśród prasy niemieckiej w stosunku do Polski. Będzie trzeba więcej krzyczeć umieć, bo inaczej nas Niemcy wnet jako wilka okrzyczą.

Ogólna sytuacja.

Po rozwiązaniu parlamentu i naznaczeniu nowych wyborów na dzień 14. września nacjonaliści i socjaliści zaczęli odrazu obliczać szanse swych zwycięstw. Takim stanem rzeczy zostały zaniepokojone stronnictwa centrowe i umiarkowane i w obawie zwycięstwa partyj skrajnych przystąpiono do akcji obronnej.

Tarcia pomiędzy umiarkowaną grupą, pozostającą pod przewodnictwem hr. Westarpa, a głównym kierownikiem nacjonalistów Hugenbergiem trwały już oddawna, a szczególnie ostro zarysowały się podczas plebiscytu, urządzonego na wniosek Hugenberga i jego zwolenników w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności tych ministrów, którzy podpiszą plan Younga. Już wówczas zarysowała się wyraźna rozbieżność zdań pomiędzy Hugenbergiem a hr. Westarpem, który zgłosił nawet wystąpienia z partji, pociągając za sobą swych zwolenników. Potem sprawa ta przycichła, aż dopiero ostatnie wypadki na nowo wysunęły ją na porządek dzienny.

Wynikiem tych fermentów było utworzenie się przed tygodniem Konserwatywnej Partji Ludowców, która powstała dzięki staraniom hr. Westarpa, popartym przez b. ministra Treviranusa. Do partji tej przyłączyli się agrarjusze zgrupowani w Landsbundzie pod przewodnictwem b. ministra Schielego. Obecność Treviranusa i Schielego, znanego ze swego programu agrarnego wskazuje, że nowopowstała partja ma również silne tendencje radykalno-nacjonalistyczne, niemniej nie jest ona tak fanatycznie nastrojona jak grupa Hugenberga. Pozatem rozłam ten rozbije głosy prawicy, co nie pozostanie bez wpływu na wynik przyszłych wyborów.

W centrum wobec nadchodzących wyborów wystąpił chaos i zamieszanie. Próba nawiązania porozumienia pomiędzy partjami mieszczańskiemi okazała się beznadziejna. Wobec tego zebrała się w tych dniach w Berlinie grupa polityków, którzy rozpoczęli poufne narady w celu założenia nowego stronnictwa centrowego. Wynikiem tego była ogłoszona onegdaj deklaracja o powstaniu Partji Państwowości Rzeszy Niemieckiej. Podstawą dla nowej tej partji będzie dotychczasowa Partja Demokratyczna, która ma być zlikwidowana. Oficjalna likwidacja może nastąpić tylko na kongresie, który przewidziany jest dopiero po wyborach.

Potężną pomoc otrzymuje nowopowstała partja ze strony „Zakonu Młodoniemieckiego", gdyż przywódcy tej organizacji należą również do twórców Partji Państwowości. Coprawda poszczególne związki młodoniemieckie nie wyraziły do-

tychczas zgody na swe przystąpienie, a nawet należy oczekiwać z tego powodu pewnych tarć, jednakże kierownicy „Zakonu" mają nadzieję, że uda się im swe plany przeprowadzić.

Pod znakiem zapytania pozostaje jeszcze stanowisko Stahlhelmu. Stahlhelm ogłosił wprawdzie że urzędowo nie weźmie udziału w wyborach czyli że nie wystawi własnej listy. Nie wyklucza to jednak, że Stahlhelm rzuci swe głosy na szalę wyborczą. Czy na Hugenberga, czy też na Westarpa, dotychczas niewiadomo. Pozycja Hittlerowców jest już zdecydowana: poprą oni bez zastrzeżeń Hugenberga.

Protesty Niemców przeciw umowie handlowej.

Niemieckie pisma Śląska Opolskiego donoszą z Opola, że Izba Przemysłowo - Handlowa prowincji Górnośląskiej skierowała do Kanclerza Rzeszy, Ministra Rolnictwa, Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy oraz pruskiego Ministra Handlu apel o bezwarunkowe niezawieranie niemiecko-polskiego traktatu handlowego.

Zamierzona w drodze doraźnego rozporządzenia ratyfikacja traktatu, zdaniem tej Izby, musiałaby być ponownie uważana za ciężkie zagrożenie interesów Górnego Śląska. Umożliwiony wskutek tego dopływ polskiego węgla i żelaza, musiałby obok wzrostu bezrobocia dać powody do najpoważniejszej troski ze względu na ujemny wpływ na całą gospodarkę okręgu górnośląskiego.

Także zarzuty komunalne Bytomia, Gliwic, Zabrza i powiatów wysłały do Kanclerza Rzeszy oraz ministrów Rzeszy: Pracy, Rolnictwa i Spraw Wewnętrznych a także pruskiego ministra Handlu telegram protestujący przeciwko ratyfikacji traktatu, motywując to okolicznością, że w górnośląskim okręgu przemysłowym jest obecnie 14.000 robotników bez pracy, a dalszym 3.000 wypowiedziano pracę. Przeprowadzenie zaś traktatu handlowego odebrałoby pracę jeszcze 10.000 osobom.

Gdańsk.

Czy Gdańsk może być członkiem M. O. P.?

Uchwałą z dnia 15 maja r. b. Rada Ligi Narodów postanowiła zwrócić się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze z prośba o wydanie opinji w sprawie, czy statut prawny W. M. Gdańsk pozwala mu być członkiem Międzynarodowej Organizacji Pracy.

W związku z powyższem Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze zwrócił się do rządu polskiego, senatu W. M. Gdańska i dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy o nadesłanie w terminie do dnia 10 lipca r. b. odpowiednich wyjaśnień na piśmie, oraz o przesłanie swych przedstawicieli dla złożenia wyjaśnień ustnych na publicznem posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, które wyznaczone zostało na poniedziałek, dnia 4 sierpnia.

Włochy.

Niemcy — Włochy.

Prasa włoska drukuje oświadczenie wodza niemieckich nacjonalistów Hugenberga, o stosunku Niemiec do Włoch. Oświadczenie to złożył Hugenberg w formie wywiadu berlińskiemu korespondentowi dziennika Popolo d'Italia.

Hugenberg wypowiada się stanowczo przeciwko unji państw europejskich. Niemcy, oświadczył on, nie mogą się pogodzić z myślą, że będą musiały przez 58 lat płacić Francji, która środki te użyje na przygotowania militarne przeciwko Niemcom. Następnie wskazując na wspólność interesów Niemiec i Włoch powiedział: Niemcy i Włochy posiadają wspólne interesy. Gdy tylko myśl o konieczności zmiany traktatów pokojowych dojrzeje, wspólność ta zarysuje się jeszcze silniej i korzystniej. Wówczas łatwo będzie wyrównać kilka spornych spraw pomiędzy faszystowską Italją, a nacjonalistycznemi Niemcami.

Po katastrofie we Włoszech.

Pierwsze wiadomości o katastrofie w okolicach Neapolu nie dawały pojęcia o jej rozmiarach. Wydawać się mogło początkowo, że teren poszko-

---

Nawrócony.

Powieść w skróceniu przez B. Prusa.

Pan Łukasz siedział zamyślony.

Był to starzec wysoki, chudy, pochylony. Liczył około siedmdziesięciu lat i miał czarne, dosyć gęste włosy, upstrzone siwemi kosmykami. Nie posiadał ani jednego zęba, a śpiczasta broda zbiegała się z haczykowatym nosem, co fizjognomji starca nie nadawało przyjemnego wyrazu. Okrągłe, zapadłe oczy, a nad niemi brwi krzaczaste, żółta pomarszczona skóra na twarzy i lekkie trzęsienie głowy nie robiły go piękniejszym.

Siedział w pokoju dużym, od kilkunastu lat nieoczyszczanym, zapchanym sprzętami. Były tam staroświeckie szafy i komody, były fotele, na których mole skórę zjadły, wyściełane krzesła i obszarpane kanapy. Na ścianach, zasnutych pajęczyną, wisiały czarne obrazy, na komodach i biurkach stały posążki i zegary, pokryte warstwą kurzu.

Prócz tego największego, były jeszcze dwa pokoje mniejsze, także zapełnione gratami. Graty owe, niepodobne jedne do drugich, ustawione nieporządnie, ściśnięte, próchniejące, wyglądały tak, jak gdyby z różnych stron świata spędzono je do wspólnego grobu.

Były między nimi niektóre, posiadające wielką wartość archeologiczną, niektóre uderzające pięknością, inne — rozmiarami i dokładnością wyrobu, a jeszcze inne nie warte funta kłaków. Nie mniejszą rozmaitością odznaczało się pochodzenie ich. Jedne pan Łukasz odziedziczył, drugie kupił u antykwarjuszów, albo na licytacji za marne pieniądze, trzecie darowano mu, jako miłośnikowi osobliwości, inne zabrał swoim dłużnikom i niewypłacalnym lokatorom. I wszystko to zwłóczył do mieszkania, zapchał tem każdy kąt wolny, gromadził bez wyboru, ładu i końca, nie zadawszy nawet sobie przez siedmdziesiąt lat pytania: w jakim celu to robi? co mu z tego przyjdzie?

Przyniósłszy na świat instynkt zagarniania wszystkiego, co się da, nie myślał o celu swych działań, nie zdawał sobie sprawy ze skutków, tylko... zagarniał. Głuchy na krzyk cierpień i klątwy, obojętny dla nieszczęść, które wytwarzał, skromny w użyciu, krzywdził ludzi na prawo i na lewo, sam nic osobliwego nie zaznał, tylko chwytał i gromadził. Postępowanie to nie przynosiło mu żadnego szczególnego zadowolenia, lecz zaspokajało ślepy instynkt.

Będąc jeszcze dzieckiem, Łukaszkiem, wydrwiwał on swoich rówieśników zabawki, spędzał ich z miejsc cieplejszych na piasku, objadał się do niestrawności i napełniał kieszenie, byle z jego porcji nie dostało się co rodzeństwu. Będąc uczniem, pracował dni i noce, byle otrzymać najwyższe możliwe nagrody, i jeszcze gryzł się, że pomimo to, inni nagrody dostają.

Jako młodzieniec, wstąpił do biura i tam chciał pełnić wszystkie urzędy, wykonywać wszystkie prace, zabierać

dowany jest dość ograniczony. Obecnie jednak okazało się już, że jest to jedna z największych klęsk, jakie dotknęły Włochy w ostatnich czasach.

Co krok widać budowle uszkodzone. Wśród ludności krążą straszliwe wieści, zwłaszcza co do strat w ludziach. Po przebyciu rzeki Ofante, stanowiącej granicę między prowincjami Apulją a Basilicatą widać głębokie rozpadliny ziemi i całe wsie w ruinach. Na gruzach pracują oddziały wojsk. Pociągi są zatrzymywane w celu rozpoznania stanu tunelu na drodze do Melfi w pobliżu stacji Rocchetta, której budynek grozi zawaleniem. Pomimo to telefoniści i telegrafiści pracują tam bez wytchnienia.

Miasteczko Melfi, będące siedzibą biskupstwa, zbudowane z lawy wulkanu Vulture było kilkakrotnie nawiedzane przez trzęsienie ziemi, obecnie jednak przeszło rozmiary katastrofy r. 1851. Cała stara dzielnica miasta leży w gruzach, wszystkie komunikacje telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Saperzy zakładają nową linję telefoniczną.

Ludność osłupiała i przerażona przygląda się żołnierzom i milicji faszystowskiej, zajętym przenoszeniem trupów i opieką nad rannymi. Imponujące zamczysko zbudowane przez Normandów, leży w gruzach. Wodociągi uległy uszkodzeniom, lecz fontanny funkcjonują, ułatwiając pracę zaimprowizowanym lazaretom i szpitalom, które są urządzone w kościołach i budynkach publicznych górnej części miasta. Podziw budzi bohaterskie zachowanie się żołnierzy dyscyplinarnego bataljonu, którzy prowadzą akcję ratunkową z narażeniem życia. Niepodobna nie ulec wzruszeniu, patrząc na gruzy miasta, żałobę powszechną mieszkańców i słuchając o losie sąsiednich miejscowości.

Tymczasem wznoszą się już namioty, w których bezdomna ludność znajdzie prowizoryczne schronienie. Wstrząsy nie ustają i co pewien czas dają się uczuć, obalając resztki domów. Wszyscy mówią o tysiącach zabitych i całych miastach zburzonych.

Z Melfi w stronę Lacedonji, szkody są już mniejsze, aczkolwiek mieszkańcy Melfi twierdzili, że miasteczko to leży w gruzach.

Akcja ratunkowa na terenach, dotkniętych trzęsieniem ziemi trwa. Z samolotów dokonano szeregu zdjęć okolic najbardziej zniszczonych, które ze względu na przerwaną komunikację nie mogą same żądać pomocy.

Najwięcej ucierpiały Irpinja i Villanova del Battista, gdzie liczba zabitych dochodzi do 500. W Akwilonji zabitych jest 350. Król osobiście udał się do miejscowości, dotkniętych katastrofą.

Mussolini zabronił subskrypcyj z inicjatywy prywatnej na korzyść ofiar katastrofy. Natomiast wiele instytucyj finansowych złożyło do dyspozycji premjera sumy na akcję ratunkową.

Ogółem wskutek trzęsienia ucierpiało 102 miejscowości w 7 prowincjach: Caruppo Bano, Salerno, Foggia, Potenza, Neapol, Avelino, Benevento, pozatem 51 miejscowości zniszczonych jest częściowo. Zburzeniu uległo 3.188 domów doszczętnie, 7.755 domów częściowo.

Liczby ofiar w ludziach jest trudno skonstatować, gdyż liczba ta w miarę prac ratowniczych ciągle wzrasta. Ostatnio podawane liczby wynoszą około 2.500 zabitych i 5000 rannych.

Litwa.

Waldemaras aresztowany.

Komendant m. Kowna i powiatu, wydał rozporządzenie wysłania prof. Waldemarasa byłego premjera i ministra spraw zagranicznych Litwy na prowincję, jako osobistość, zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu.

Gdy Waldemarasowi zakomunikowano nakaz policji, przyjął wiadomość tę spokojnie, jak gdyby jej oczekiwał. Przyczyną wydalenia Waldemarasa z Kowna było rozpowszechnianie w wielkiej ilości egzemplarzy wśród członków rządu, redakcyj dzienników oraz wśród działaczy społecznych nielegalnej proklamacji, zawierającej bardzo ostre napaści na rząd litewski.

---

wszystkie pensje i łaski zwierzchników. Nareszcie ożenił się z najładniejszą i bogatą panną, nie z miłości, ale dlatego, ażeby kto inny jej nie dostał. I jeszcze niezadowolony ze swego losu, chciał bałamucić żony kolegom i znajomym.

Wszelako w tej epoce życia zetknął się z poważnemi przeszkodami. Koledzy biurowi chętnie odstępowali mu referaty, ale mocno bronili swoich tytułów i pensji. Zwierzchnicy chętnie posługiwali się nim, ale łask skąpili. Nareszcie panie, do których umizgiwał, drwiły z niego, że był brzydki, a mężowie ich za natręctwo często urządzali Łukaszowi bolesne manifestacje.

Dzięki tak gorzkim naukom, pan Łukasz przestał dążyć do zagarnięcia wszystkiego, co jest pod słońcem, ale ograniczył się rzeczami możliwemi i najbliższemi. Gromadził więc sprzęty, książki, odzież, rozmaite osobliwości, a nadewszystko — pieniądze.

W gonitwie za posiadaniem bynajmniej nie myślał o używaniu. Mieszkania nie odnawiał, sługi nie trzymał, jadał w najlichszych restauracjach, nigdy nie leczył się, z powodu wstrętu do płacenia honorarjów lekarzom.

Żona jego rychło zmarła, zostawiwszy mu kamienicę i córkę. Pan Łukasz córkę wychował jako tako i najspieszniej wydał ją za mąż. Ale ani wesela nie sprawił, ani obiecanego posagu nie wypłacił, ani nawet kamienicy matczynej nie zwrócił. Wkońcu nieznośnym uporem sprawił to, że zięć wytoczył mu proces o zwrot domu. Sprawa była czysta, i pan Łukasz przegrać musiał, ale dobrowolnie nie chciał ustąpić. Będąc zasobnym i bardzo biegłym w prawie, wynajdował mnóstwo wykrętów i działał na zwłokę, w czem dzielnie pomagał mu pan Kryspin, stary adwokat. Kryspin stracił już praktykę, ale z nałogu wyszukiwał sobie klientów z najbrudniejszemi sprawami i prowadził ich procesy za liche wynagrodzenie, albo nawet darmo. Byle nie zaśniedzieć!

Przez jakiś czas pan Łukasz miał rozrywkę. Oto z kilku starymi sędziami, z pewnym prokuratorem i adwokatem Kryspinem schodzili się codzień na preferansa i grali o liczmany. Trwało to ze dwadzieścia lat, ale wkońcu urwało się. Sędziowie i prokurator zmarli, i został tylko pan Łukasz z adwokatem. Ponieważ zaś we dwu przyzwoitej gry urządzić nie mogli, a o tak dobrane towarzystwo, jak niegdyś, było im obecnie trudno, więc obaj zarzucili preferansa. Pocieszali się tylko nadzieją, że prędzej lub później połączą się w niebie ze zmarłymi towarzyszami i tam grać będą całą wieczność.

Siedział tedy pan Łukasz na kanapie, z której w jednym rogu włosień wyłaził, splótł kościste dłonie, oparł je na kolanach, machinalnie poruszał zapadłemi ustami, trząsł głową i wciąż myślał.

Miał sporo kłopotów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obecnie wychodzi na jaw, że zwolennicy Waldemarasa próbowali w ostatnich dniach kilkakrotnie urządzić zamachy, między innemi komendant Kowna obawiając się zamachu w ostatnim czasie w nocy nie opuszczał swego biura.

Zmiana nastrojów w stosunku do Polski.

Litewska prasa opozycyjna poświęca wiele miejsca w ostatnich dniach sprawie zmiany dotychczasowej polityki wobec Polski, oraz konieczności rozpoczęcia z Polską bezpośrednich rokowań.

W sferach opozycyjnych przeważa pogląd, że podczas nadchodzących rozpraw w Genewie w sprawach komunikacyjnych polsko-litewskich należy się liczyć z niekorzystną decyzja dla Litwy. Wobec tego lepiej rozpocząc rokowania bezpośrednie w sprawie porozumienia z Polską i tej przykrej ewentualności uniknąć.

Korzyści z takiego postępowania byłyby zdaniem prasy opozycyjnej wielorakie. Naród litewski jest rozdarty wewnętrznemi walkami. O Wilno walczy właściwie tylko jedna partja. Rokowania z Polską skłoniłyby cały naród litewski do pilnego śledzenia dalszego rozwoju wypadków i skupiłyby go w walce w jedną całość. Wówczas cały naród litewski walczyłby o Wilno.

Pozatem w razie nawiązania stosunków z Polską, Litwini mieliby łatwiejszy dostęp do wileńszczyzny, co umożliwiłoby im oddziaływanie w odpowiednim duchu na Litwinów Polskę zamieszkujących. Za zastosowaniem takiej taktyki przemawiają również inne okoliczności.

Dziś Litwa nie potrzebuje obawiać się wpływów polskich na swem terytorjum, gdyż przeprowadzona parcelacja pozbawiła prawie zupełnie wpływów polskie ziemiaństwo na Litwie.

Następnie kulturalne i narodowe uświadomienie Litwinów posunęło się tak daleko, że nie potrzeba się obawiać wpływów polskiej propagandy.

Warto przypomnieć, że premjer litewski z r. 1920, a obecny prezes narodowych socjalistów, Grinius niedawno w rozmowie z dziennikarzami oświadczył się za rozpoczęciem rokowań z Polską w sprawie osiągnięcia porozumienia. Podobne stanowisko zajmuje i Slezewiczius, który do niedawna jeszcze był stanowczym wrogiem jakichkolwiek rozmów z Polską.

Prasa rządowa nie bierze udziału w powyższej polemice. Są jednakże oznaki, pozwalające sądzić, że sfery rządowe skłaniają się ku powyższemu stanowisku opozycji i wynik tej dyskusji prasowej pilnie śledzą. Jakkolwiek dziś trudno przewidzieć jaki obrót dalej ta sprawa przybierze, jednakże zmiana stanowiska wobec Polski obecnego rządu litewskiego po usunięciu Waldemarasa jest widoczną, gdyż członkowie gabinetu starają się unikać paruszania kwestji Wilna, co wskazywałoby na zmianę zapatrywań pod tym względem.

Z. S. R. R.

Zmiany osobowe w komisarjacie Zagranicznym.

Ostatnia zmiana w komisarjacie zagranicznym Z. S. S. R. na stanowisku kierownika, miejsce Cziczerina zajął Litwinow, nie przedstawia faktycznie żadnej zmiany, gdyż jak sam Litwinow zaznaczył, przez dwa ostatnie lata był on zasadniczo już kierownikiem tego resortu z powodu choroby Cziczerina.

Równocześnie z nominacją Litwinowa zmieniono także skład całego kolegjum Komisarjatu spraw zagranicznych. Przy każdym bowiem komisarjacie znajduje się kilkugłowe kolegjum doradcze, którego członkowie kierują poszczególnemi działami danego komisarjatu, a zarazem tworzą radę zarządzającą danym komisarjatem.

Obsada całego komisarjatu spraw zagranicznych jest bardzo celowa. Szef komisarjatu Litwinow jest znawcą spraw wielkobrytyjskich i amerykańskich, Krestińskij niemieckich, Karachan uważany jest za specjalistę w sprawach azjatyckich. Tylko Stomonjakow musi się szybko douczać do potrzeb swego referatu.

W wywiadzie z korespondentami prasy zagranicznej Litwinow oświadczył: Ważnem zadaniem dyplomacji sowieckiej jest zapewnienie warunków pokojowego rozwoju ustroju socjalistycznego. Im szersze są plany naszej rozbudowy, tembardziej jesteśmy zainteresowani w utrzymaniu pokoju.

Tak zwane traktaty pokojowe — mówił Litwinow — będące uwieńczeniem wojny imperjalistycznej, rozszerzyły przeciwieństwa, stwarzając głęboką przepaść między krajami t. zw. zwyciesców i zwyciężonych. Ze względu na naturalną sympatję, jaką żywimy dla krajów, w których nałożone tam ciężary dźwigać muszą głównie robotnicy, jak również z uwagi na to, że kraje te są zainteresowane w konsekwencjach i trwaniu niesprawiedliwości, tkwiącej we wspomnianych traktatach, kontynuują równocześnie agresywną i nieprzyjacielską politykę wobec Związku Sowieckiego, powstała pewnego rodzaju współpraca interesu Z. S. S. R. i państw którym wojna dała się we znaki. Na tej podstawie powstały stosunki zupełnie poprawne i normalne, a w niektórych wypadkach nawet przyjazne z kilkoma z tych państw. Chcielibyśmy rozwijać i lojalnie utrwalać te stosunki, nie zmierzając bynajmniej do uczestniczenia w grupach niektórych państw, skierowanych przeciwko innym państwom, dążyć będziemy szczerze do utrzymania tych samych stosunków ze wszystkiemi państwami, które tego zapragną.

Nie ukrywamy tego, iż w dążeniu do stałej naszej rozbudowy gospodarczej chcielibyśmy liczyć na przyszły rozwój stosunków ekonomicznych także z innemi państwami. Lecz tutaj napotykamy na tendencje sprzeczne oddzielnych nieprzyjaznych grup kapitalistycznych, prowadzących kampanję na rzecz zerwania stosunków gospodarczych ze Zw. Sowieckim. Wysiłki te są jakoby skierowane głównie przeciwko naszemu eksportowi. Ograniczenie jednak naszego eksportu doprowadziłoby z konieczności do odpowiedniego ograniczenia naszego importu.

Jesteśmy jednak pewni, że wszystkie te kampanje antysowieckie są skazane na całkowite niepowodzenia, gdyż ostatecznie muszą one ugodzić nietylko w nasze interesy, ale w większym jeszcze stopniu w interesy tych krajów, które przyłączyły się do tego rodzaju kampanji. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że w obecnej sytuacji historycznej węzły ekonomiczne i układy handlowe są nieuniknioną koniecznością. Z tej racji nie odmawialiśmy i nie mamy zamiaru odmawiać kontaktu lub wspólnego rozważania z przedstawicielami innych krajów problemów, które mogą dotykać interesów Z. S. R. R.

Śledzimy ze szczególną uwagą politykę krajów, będących naszymi bliższymi sąsiadami, w których ostatniemi czasy rozrasta się znacznie agresywny ruch szowinistyczny, stwarzając wielką groźbę dla pokoju. Uważamy, tak, jak poprzednio, za najdonioślejszy problemat naszej dyplomacji wzmocnienie i rozwijanie stosunków przyjaźni i dobrego sąsiedztwa z temi krajami w duchu naszych stale ponawianych propozycyj pokojowych i protokółu moskiewskiego.

Reasumując będziemy kontynuowali naszą dawną, wypróbowaną politykę zagraniczną, świadomi jej słu-

szności oraz zgodności z interesami wszystkich narodów. świadomi również wzrastającej potęgi Z. S. R. R.

Jak więc z powyższego oświadczenia wynika Litwinów będzie dalej kontynuował dotychczasową politykę z Niemcami, by wziąć wspólny odwet na swoich nieprzyjaciołach, ostrzę tej polityki. jak wiemy, skierowane jest szczególnie przeciw Polsce.

Z Mikołowa i okolicy.

V. Zlot Sokolski.

Związek Sokołów Polskich Dzielnica Śląska Okręg VII Mikołowski urządza w dniach 2 i 3 sierpnia b. r. Zlot Sokolski w Mikołowie.

Program Zlotu. W sobotę 2-go sierpnia: 1. Zawody druhen i druhów od godz. 16-tej—19-tej.

W niedzielę, 3-go sierpnia:

2. rano o godz. 5-tej pobudka.

3. rano o godz. 6-tej generalna próba ćwiczeń.

4. rano o godz. 9.30 zbiórka Towarzystw i Gości na Rynku i wymarsz do kościoła na nabożeństwo.

5. Po nabożeństwie pochód ulicami: Klasztorną, 3-go Maja. Dworcową, Miarki na Rynek, gdzie nastąpi defilada i krótkie przemówienie.

6. Od godz. 12-tej do 14-tej przerwa obiadowa.

7. W czasie przerwy obiadowej koncert na Rynku.

8. O godz. 14.30 zbiórka Towarzystw, Gości i Sokolstwa na Rynku i wymarsz na Stadjon.

Od godz. 16-tej Publiczne Ćwiczenia:

a) Ćwiczenia młodzieży męskiej — laskami.

b) Ćwiczenia druhen — wywijadłami.

c) Stafeta druhów 4×100 mtr.

d) Ćwiczenia druhen — wolne.

e) Ćwiczenia na przyrządach.

f) Piramidy.

g) Ćwiczenia druhów — wolne.

Otwarcie kasy o g. 14.30. Wstęp na Stadjon: 1.00 zł., 0.50 zł.

— Baczność Narod. Zw. Powstańców!

W niedzielę dnia 3. sierpnia b. r. odbędzie się miesięczne zebranie miejscowego Koła Narod. Zw. Powstańców o godz. 19-tej w lokalu p. Gorola ulica Dworcowa.

Ponieważ na porządku dziennym zachodzą bardzo ważne sprawy, zarząd wzywa wszystkich członków o gremjalne i punktualne przybycie.

Uwaga: Z okazji V. Złotu Sokolskiego w Mikołowie wzywa się poczet sztandarowy tudzież i członków do brania udziału w uroczystości w niedzielę dnia 3. sierpnia 1930 r. Zbiórka o godz. 9-tej przedpołud. z sztandarem w lokalu p. Gorola.

Cześć — Zarząd.

— Związek Powstańców Śląskich grupa Mikołów.

W niedzielę, dnia 3. sierpnia b. r. odbędzie się zebranie miesięczne o godz. 18-tej w sali p. Kiela przy ulicy Krakowskiej, na które wszystkich członków zaprasza

Zarząd.

— Wycieczka do Dąbrówki Małej.

Tow. Mandolinowe i Wycieczkowe „Jaskółka“ w Mikołowie urządza w niedzielę, dnia 3. sierpnia br. wycieczkę do Dąbrówki Małej, na obchód 10-cio lecia istnienia tamt. Towarzystwa. Zbiórka u. p. Gorola przy ul. Dworcowej. Wyjazd autem o godz. 7 rano.

O liczne przybycie uprasza

Zarząd.

— Kronika Policyjna.

1. Przed kilku dniami wrócił z więzienia znany włamywacz Wypór Adolf z Borowej Wsi i zaraz zaczął na nowo prowadzić swoje rzemiosło, kradnąc karabin wojskowy jednemu rolnikowi w Paniowach, naboje skradł na strzelnicy wojskowej w Panewniku. I tak zaopatrzony w broń dokonał parę włamywań. W ostatnich dniach doszło do wiadomości policji, że Wypór mierzył ostatniej niedzieli w Kołodzieja Romana w Mokrem, jednakże nie strzelił. To właśnie i inne sprawy natury moralnej naprowadziły policję na to, że jest to człowiek umysłowo chory i by zapobiec ewentualnym wypadkom, jak n. p. zamordowanie dr. Zdralka, wszczęła policja poszukiwania. W nocy z dnia 28 na 29 b. m. odnaleziono go w stogu słomy w okolicy Mokrego. Przy włamywaczu znaleziono ów karabin nabity czterema nabojami i kilkadziesiąt naboi rezerwowych; pozatem 7 gołębi, które skradł na szkodę rzeźnika Kołodzieja. Niezależnie od tego udowodniono mu, że w czasie kłusownictwa oddał 6 strzałów do leśniczego Juchny w Śmiłowicach, o czem zdradziły go liczne ślady strzałów, które oddał w jego kierunku Juchna. Jak już wyżej wspomnieliśmy istnieją liczne przypuszczenia, że Wypór jest umysłowo chory, czy tak faktycznie jednak sprawy się przedstawiają i czy to nie jest tylko udawaniem, stwierdzi badanie lekarskie. W każdym razie jest już Wypór pod kluczem i można się już nie obawiać jego wystąpień.

2. Całus Jan i Dudek Paweł okazali się fałszerzami dokumentów.

3. Botor Alfons z Mikołowa dopuścił się oporu względem władz w czasie prowadzenia go celem odbycia kary administracyjnej.

4. Duda Berta z Kostuchnej dokonała kradzieży na szkodę swej chlebodawczyni Witowej Marji w Mikołowie.

5. Złodzieje mają swoje fantazje. Otóż nieznany jakiś włóczęga wałęsając się w tych dniach w okolicach Mikołowa skradł w Panewniku u Lisoka rower, przybył do Mikołowa i tutaj zostawiając rowej z Panewnika zabrał dla dalszej podróży Wolnemu Wiktorowi rower, około 300 m. dalej, widocznie sprzykrzył mu się i ten rower, i przywłaszczył sobie rower Kasprowskiego z kolonji Mokerskiej a rower Wolnego pozostawił. Od tego czasu widocznie już ustalił się mu gust i dalszej kradzieży tego rodzaju nie dokonał. Obecnie policja poszukuje roweru Kasprawskiego wraz z dowcipnym złodziejem i przestrzega przed nabyciem roweru marki „Gloria“ nr. 740260.

Programy radjowe.

Sobota 2. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor. z Warsz., 16.00 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp., 16.25 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katow. dla dzieci, 17.00 — Transm. z Krakowa: Słuchowisko i koncert dla dzieci, 18.00 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie, 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.30 — „O obecnym stanie telewizji“, zegar wybije godzinę ósmą, 20.00 — Pras. dziennik radj. z Warszawy, 20.15 — Koncert z Warsz., 21. 45 — Transm. z Warsz.: Audycja ku czci Adama Asnyka, 22.15 — Kom. meteorologiczny, program na dzień nast. oraz nadprogram, 23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

Niedziela 3. 8.

10.15 — Nabożeństwo z Katedry pozn., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 15.20 — Inż. A. Lachowicz: „Jakie powinno być ziarno siewne", 15.40 — Koncert popularny z udz. Tria P. R. w Katow., 17.05 — Audycja dla szachistów, 17.25 — Koncert z Warszawy, 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.05 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy, 19.25 — Fortepian, zegar wybije godzinę ósmą, 20.00 — Kwadrans literacki z Warszawy, 20.15 — Koncert popularny z Warszawy, 22.00 — Feljeton z Warszawy, 22.15 — Kom. meteor., kom. sport., program na dzień nast. oraz nadprogram, 23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

Poniedziałek 4. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor. z Warsz., 15.50 — Odczyt z Warszawy, 16. 15 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp., 16.35 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Pogadanka z działu: „Nowości radjowe", 18.00 — Koncert popularny z udz. Tria P. R. w Katowicach, 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.30 — J. Langman, kustosz Dz. Etnogr. Muz. Śl.: „W zaczarowanych dolinach Słowiańskiego Krasu", zegar wybije godzinę ósmą, 20.00 — Kom. Strażactwa Śl., 20.05 — Intermezzo muzyczne, 20.15 — Koncert popularny z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warszawy, 22.15 — Kom. meteor., program na dzień nast. oraz nadprogram, 23.00 — Muzyka tan. z Warszawy.

Wtorek 5. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom meteor., 16.00 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Krakowa, 18.00 — Koncert popularny z Warszawy, 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk oraz kom. harcerskie, 19.25 — Dr. Wład. Chrzanowski: „Konkurencja portów niemieckich a Gdańsk", 19.50 — Transm. z Poznania. Op. „Tosca" Pucciniego, 22.25 — Feljeton z Warszawy. Po feljetonie kom. meteor., program na dzień następny oraz nadprogram (do godz. 24.00).

Środa 6. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 12.30 — Program dla dzieci, (transm. z Warsz.), 13.00 — Kom. meteorologiczny z Warszawy, 16.00 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Wł. Włosik: „Pogadanka z działu: „Ogrodnik Śląski", 18.00 — Muzyka operetkowa z Warszawy, 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmaitości, program na dzień następny, przegląd widowisk, 19.30 — Bud. M. Namysł: „Budujmy własne zacisze domowe", zegar wybije godzinę ósmą, — 20.00 — Komunikaty sportowe, 20.15 — Audycja z okazji Uroczystości Legjonowych (transm. z Warsz.), 22.15 — Kom. meteor., program na dzień nast. oraz nadprogram, 23.00 — Skrzynka poczt. w języku francuskim.

Czwartek 7. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., 12.05 — Koncert z płyt gramof.. 13.00 — Kom meteor. z Warsz., 15.50 — Odczyt z Warszawy, 16.15 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp., 16.35 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Warszawy, 18.00 — Koncert solistów z Warszawy, 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.30 — Skrzynka pocztowa, zegar wybije godziną ósmą, 20.00 — Kom. Zw. Śl. Kół Śpiew., 20.05 — Intermezzo muzyczne, 20.15 — Koncert z Warszawy, 20.45 — Feljeton z Warszawy, 21.00 — Transm. serenady z Salzburga, 22.30 — Kom. meteor., program na dzień nast. oraz nadprogram, 23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

OGŁOSZENIE.

W miejscowym urzędzie policyjnym na Magistracie, pokój Nr. 12 jest do odebrania w godzinach urzędowych tj. od godz. 8. do godz. 12. w południe, jedna torebka damska z dokumentem urodzenia, która została znaleziona dnia 29. czerwca r. b. w tutejszem mieście.

W miejscowym urzędzie policyjnym na Magistracie, pokój Nr. 12. jest do odebrania jeden płaszczyk dziecinny, który został znaleziony w tutejszym mieście, dnia 16. lipca rb.

OGŁOSZENIE.

Przypominamy wszystkim P. T. posiadaczom wzgl. właścicielom koni, że każda zmiana miejsca postoju konia winna być zgłoszona w ciągu 14-tu dni w tutejszym Magistracie pokój Nr. 12 i to w godzinach urzędowych od 8—12 przedpołudniem.

Przy zakupie konia winien właściciel zgłosić takowego, przedkładając równocześnie nabyty wraz z koniem dowód tożsamości, przyczem należy zapodać nazwisko i imię oraz zawód i miejsce zamieszkania poprzedniego właściciela konia.

Sprzedaż konia należy taksamo zgłosić w tutejszym Urzędzie, przyczem należy zapodać nazwisko i imię oraz zawód i miejsce zamieszkania nabywcy konia i dowód tożsamości. O ile zostanie sprzedany koń w obrębie miasta Mikołowa z rąk do rąk, należy taksamo zgłosić o zmianie miejsca postoju konia w tutejszym Urzędzie.

W razie padnięcia konia, winien właściciel tegoż zgłosić o padnięciu w tutejszym Urzędzie i przedłożyć równocześnie dowód tożsamości padniętego konia.

Niedopełnienie meldowania o zmianie miejsca postoju wzgl. padnięciu konia, karane będzie na mocy istniejących ustaw grzywną do wysokości wartości konia, lub aresztem do 6 miesięcy, a w wypadkach szczególnie ciężkich uchybień, mogą być zastosowane obie kary.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że przy każdym zakupie konia, należy zwrócić baczną uwagę na otrzymany dowód tożsamości, czy wszelkie zapiski w takowym są identyczne z opisem zakupionego konia i czy nie są poczynione w dowodzie tożsamości jakie poprawki w sposób nieurzędowy. O takich spostrzeżeniach należy zawiadomić natychmiast Policję Wojewódzką wzgl. Policję Komunalną, której funkcjonarjusze znajdują się na targach.

Powyższe podaje się niniejszem do wiadomości.

Mikołów, dnia 18. lipca 1930 roku.

Magistrat.
Biuro wojskowe.
(—) **Drzazga**, w zast. burmistrza.